CSIK,
węgier, zdobył złoty medal olimpijski wygrywając bieg na 100 mtr. stylem dowolnym.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | WTOREK, 11 SIERPNIA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 223

Łódź 11.VIII.36 1.

KAJNAR,
reprezentant Polski w wadze lekkiej staje z poważnemi szansami do bokserskiego turn. olimpijskiego.

Wojska powstańcze rozbite pod Saragossą

Powstańcy cofają się na całej linji i niszczą po drodze mosty. Wojska rządowe zajęły kilka ważnych ośrodków

Barcelona, 11 sierpnia

(Pat) Specjalny korespondent Havasa na froncie aragońskim podaje, że wczoraj z samego rana na wschód od Huesca pod Monte Aragon rozpoczął się pojedynek artylerji, który trwał 7 godzin.

Powstańcy odnieść mieli poważne straty, natomiast wojskom rządowym udało się posunąć aż do miejscowości Loporzano, na północ od Albero Alto.

Barcelona, 11 sierpnia

(Pat) Płk. Sandino podaje, że eskadry bombardujące armji rządowej odniosły sukces na froncie aragońskim. Liczne oddziały wojsk powstańczych

UCIEKAJĄ W STRONĘ SARAGOSSY, NISZCZĄC PO DRODZE MOSTY.

Barcelona, 11 sierpnia

(Pat) Liczba rannych od dnia 9 lipca w 2-ch szpitalach cywilnych w Barcelonie wynosi 1035.

Madryt, 11 sierpnia

Z dniem dzisiejszym ma być przywrócony ruch na miejskich linjach komunikacyjnych. Jak wiadomo, od początku powstania pracownicy tych linij przerwali pracę, obsługując jedynie wozy urzędowe.

Sewilla, 11 sierpnia.

(PAT) Gen. Queipo de Llano przemawiając przez radjo zaprzeczył wszelkim informacjom, pochodzącym z Madrytu, w szczególności o bombardowaniu Kordoby, ponieważ wojska rządowe znajdują się w odległości 40 klm. od tego miasta.

PARYŻ, 11 sierpnia.

(PAT) „Le Journal" ogłasza wywiad z b. prezydentem Hiszpanji Zamorą, który stanowczo zaprzeczył, jakoby był w Berlinie i rozmawiał tam z pewną osobistością niemiecką.

Następnie b. prezydent zaprzeczył, by zwracano się do niego z prośbą o pośrednictwo między walczącemi stronami. Nie sądzę — dodał Zamora — aby walczący przyjęli moje pośrednictwo. Niech mi pan jednak wierzy, że uczynię wszystko co jest w mojej mocy, aby przyczynić się do przywrócenia pokoju w Hiszpanji.

Zamach na więzienie
Aresztowania komunistów na Śląsku

Katowice, 11 sierpnia

W Mysłowicach dokonano zamachu. **Pod bramę miejscowego więzienia podłożono bombę, która wybuchła.** Siła eksplozji była tak wielka, że drzwi zostały wyrwane z muru i odrzucone na zabudowania więzienne.

48 szyb w gmachu sądu grodzkiego i 24 szyby w oknach więzienia zostały wybite.

Władze wszczęły energiczne dochodzenia w związku z tym zamachem i **dokonały licznych aresztowań wśród działaczy komunistycznych na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.** Zostali oni osadzeni w więzieniu mysłowickiem i w areszetach policyjnych.

Przywódcy powstańców w Barcelonie
stanęli przed sądem wojennym

Barcelona, 11 sierpnia

(Pat) Obrońcą generałów Goded i Burriel, którzy staną dziś przed sądem wojennym, jest major sztabu gen. Antonio Aymet Marece, będący równocześnie adwokatem.

W swej mowie obrończej ma on bronić tezy, że oskarżeni generałowie nie mogą być uważani za przywódców powstania. Działali oni w Barcelonie tylko przez delegatów, a wymierzona kara sięgać winna od 6 do 12 lat więzienia.

Poufna narada
pod przewodnictwem Roosevelta

Waszyngton, 11 sierpnia.

(PAT) Prezydent Roosevelt odbył naradę z sekretarzem marynarki Swansonem i admirałem Standley'em w sprawie ewentualnego przywrócenia eskadry amerykańskiej na wodach europejskich. O naradzie tej nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Wybuch w Palestynie

Jerozolima, 11 sierpnia

(Pat) W okolicach Nablus zdarzyła się katastrofa samochodowa, spowodowana wybuchem miny. W katastrofie tej zginął oficer, a 3 osoby odniosły rany.

Skutkiem przewczesnego wybuchu miny założonej przez żołnierzy na drodze Jerozolima — Jaffa dla ochrony rurociągów, zabity został jeden żołnierz, a drugi został raniony.

Algier, 11 sierpnia.

(PAT) Z Constantine donoszą, iż mufti miasta Constantine zabity został z rewolweru przez pewnego tuziemca w stroju europejskim, który zdołał zbiec.

21 samolotów dla powstańców
Tajemnicza wizyta Niemców w Tetuanie

Tanger, 11 sierpnia

(Pat) Sztab wojsk powstańczych potwierdza wiadomość o przybyciu do Tetuanu w dniu wczorajszym 21 samolotów, zaznaczając, **iż są to aparaty hiszpańskie.**

W biurach sztabu zauważyć można kilku cywilnych Niemców, a na ulicach miasta widzi się znacznie większą niż w tygodniu ubiegłym liczbę żołnierzy-tuziemców. Wszystkie posterunki graniczne zostały wzmocnione.

Rewizje są surowsze niż kiedykolwiek.

Nowy numer (31)

KARUZELI

zawiera początek sensacyjnej wielobarwnej powieści obrazkowej p. t.

Bufallo Bill,

pogromca dzikich zwierząt

Pozatem

2 powieści rysunkowe

i —

4 serje groteskowych przygód

PAT i PATACHON
FERDEK i MERDEK
OSIOŁEK-WESOŁEK
FONSIO niezrównany

oraz

„Na krawedzi koła"
Gra towarzyska na 3 osoby.

Cena numeru 10 gr.

Szymík skazany na bezterminowe więzienie

Ostatnie słowo zabójcy wicedyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społ. ś. p. Gosiewskiego. — Jak brzmią motywy wyroku

Warszawa, 11 sierpnia.

W dniu wczorajszym zakończył się proces przeciwko Aleksemu Szymikowi oskarżonemu o zabójstwo wicedyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dr. Gosiewskiego.

Dzień wczorajszy rozpoczął się od przemówień stron. Pierwszy zabrał głos prok. Leniewski. Zażądał on zastosowania wobec oskarżonego **najwyższego wymiaru kary, t. j. kary śmierci.** Prokurator nazwał Szymika „ćwierć inteligentem" i doszedł do wniosku, że zamordował on dr. Gosiewskiego z premedytacją. Szymik specjalnie przybył do stolicy, by dokonać zbrodni i dlatego prokurator nie widzi dla oskarżonego żadnych okoliczności łagodzących.

Skolei rzecznik powództwa cywilnego domagał się zasądzenia symbolicznej złotówki na rzecz rodziny ś. p. dyr. Gosiewskiego.

Jako pierwszy obrońca zabrał głos adw. Gacki, który dowodził, że zbrodnia, jakiej dopuścił się oskarżony, **powstała na tle bezrobocia.** Również drugi **obrońca adw. Świątkowski podkreślał społeczne tło zbrodni i prosił o łagodny wymiar kary.**

Oskarżony w ostatniem słowie powiedział:

— **Nie chciałem popełnić zabójstwa. Czynu swego żałuję. Proszę o wydanie wyroku, któryby mi pozwolił jeszcze na wychowanie moich dzieci.**

Po godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, **mocą którego Szymik skazany został na karę bezterminowego więzienia.**

W motywach sąd podniósł, że przewód sądowy dał obfity materjał dowodowy, który posłużył do wydania wyroku. Szczególnie sąd podniósł charakterystyczny szczegół w zeznaniach u sędziego śledczego, kiedy Szymik powiedział, że strzelając ztyłu do Gosiewskiego nie był nawet pewien, czy jest to właśnie Gosiewski. Niema podstaw do uznania, że Szymik jest upośledzony na umyśle. Składał on wykrętne wyjaśnienia i nie miał odwagi przyznać się do zbrodni. Pobudką czynu była zemsta i **na tem sąd oparł się, wydając wyrok.** Sąd uznał, że niema żadnych momentów, które pozwoliłyby uznać, że Szymik popełnił zbrodnię w stanie afektu. Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę **ciężkie warunki, depresję i rozprzężenie hamulców moralnych i tylko dzięki temu nie zastosował najwyższego wymiaru kary, t. j. kary śmierci.**

Szymik przyjął wyrok spokojnie. Obecna na korytarzu żona Szymika na wieść o ogłoszeniu wyroku wybuchła płaczem.

Obrońcy zapowiedzieli apelację.

Zamiast tajnych dokumentów
skradziono zwykłe mapy sztabowe

Paryż, 11 sierpnia.

(PAT) W sprawie kradzieży rzekomych dokumentów wojskowych na dworcu w Chambery ministerstwo wojny komunikuje, iż skradzione dokumenty nie były wcale tajnemi.

Chodzi tu o mapy sztabowe, które publiczność może nabywać we wszystkich księgarniach.

Katastrofa samolotu w Czechosłowacji

Praga, 11 sierpnia

(Pat) Pod Pardubicami wskutek uszkodzenia motoru spadł na ziemię samolot cywilny.

Piloci zdołali się uratować.

NOC GROZY NA STATKU

Jadowite węże wywołały popłoch wśród załogi i pasażerów. — Tragiczna śmierć włamywacza, który otworzył niebezpieczny kufer

Romantyczny epilog makabrycznej nocy

(sb) Straszne sceny rozegrały się na statku „Amazonia", który kursuje stale między Trinidad a Buenos-Aires. Przed odjazdem z Buenos-Aires wykupiła kartę okrętową Sylvia Gerth. Miała ona kilka dużych walizek. Ponieważ dyrekcja towarzystwa wiedziała, że Gerth pracuje w instytucie zajmującym się badaniem wężów, zapytano, **czy w walizkach swych nie przewozi swych „pupilów". Gerth przyznała, że w jednym kufrze posiada trzy gady.**

Dyrekcja początkowo nie chciała pasażerce sprzedać karty okrętowej, potem jednak zgodziła się na jej przejazd **pod warunkiem, że pasażerowie nie będą o niczem wiedzieli.** Wtajemniczony został tylko kapitan.

Zastosowano wszelkie środki ostrożności. Kufer zamknięto na klucz i umieszczono w kabinie pasażerki, którą również zamknięto. W ciągu dwuch dni nie zaszło nic szczególnego. Natomiast trzeciego dnia pod wieczór **pasażerowie zostali poruszeni niesamowitą sceną.** Było to w czasie kolacji. **W pewnej chwili otworzyły się gwałtownie drzwi prowadzące do jadalni i wpadł przez nie elegancki młody mężczyzna.** Był on strasznie blady i zdołał tylko zawołać: **„Ratujcie mnie, umieram".** Stracił później przytomność i upadł. **Przybyły lekarz stwierdził zgon.**

Zwrócił on uwagę na szereg charakterystycznych zadrapań na rękach. Nim jednak zdołał on wypowiedzieć swój pogląd, Sylvia Gerth zaciągnęła go szybko do sąsiedniej kajuty i poprosiła, by zachował milczenie. **Przybyły kapitan zrozumiał wlot o co chodzi i również niczem się nie zdradził.**

Zbadano walizki zmarłego. Okazało się, że elegancki młodzieniec był „szczurem okrętowym". **Los chciał, że włamał się on akurat do kajuty Gerth i otworzył tę walizkę, która zawierała właśnie niebezpieczne gady. Węże pokąsały go w ręce i złodziej zrozumiał, że czeka go śmierć.**

Gdy kapitan i służba przybyli do kajuty, zajmowanej przez pasażerkę wiozącą niebezpieczne bagaże, okazało się, że olbrzymi kufer był pusty. Węże gdzieś zniknęły. Tego dnia kapitan statku odwołał wszelkie uroczystości i imprezy, wyznaczone na wieczór i **polecił pasażerom ułożyć się wcześnie do snu.** Wtajemniczono dziesięciu ludzi z załogi, którzy rozpoczęli poszukiwania. Wszelkie ich wysiłki były jednak daremne. Wobec tego Sylvia Gerth poczęła uczyć pierwszego oficera statku Freda Kenniota jak poluje się na węże. **Marynarz w ciągu kilku godzin ćwiczył jak chwyta się węże i zabija je uderzeniem pałki w głowę. Potem wyruszył on na „polowanie".** Zdołał on wkrótce natknąć się w zakamarku na węże i nauczony przez niewiastę, jak ma je poskromić — wszystkie zabił. Dopiero wówczas kapitan statku i załoga odetchnęli z ulgą.

Zajście to miało romantyczne zakończenie. Po przybyciu do portu Sylvia Gerth nadesłała list do swoich przełożonych, w którym podziękowała za posadę, **ponieważ wychodzi za mąż za pierwszego oficera statku.** Kenniot z miłości dla Sylvji narażał się, aby zabić niebezpieczne stworzenia...

Czy marszałek Ney został rozstrzelany?

Tajemnica grobu na paryskim cmentarzu Pere Lachaise

(sb) Na cmentarzu paryskim Pere Lachaise znajduje się grób marszałka Neya. Niedaleko grobu widnieje pomnik, którego napis głosi, **że w tem miejscu został rozstrzelany marszałek Ney.**

Czy jednak rzeczywiście Ney został rozstrzelany a następnie pochowany — dotychczas z całą pewnością nie ustalono.

Marszałek Ney był jednym z najzdolniejszych spółpracowników Napoleona. Odznaczał się on potężną budową ciała i był wspaniałym fechmistrzem. Miał on być rozstrzelany w 1815 roku. **W rok później pojawił się jednak w Ameryce Północnej mężczyzna, przypominający do złudzenia marszałka.** Zapewnił on, że nie został rozstrzelany i że udało mu się w ostatniej chwili zbiec. **Rzekomy marszałek przybrał nazwisko Piotra Stuarta i utrzymywał się z udzielania lekcji fechtunku i języka francuskiego.** Gdy nadeszła wieść o zgonie Napoleona, Peter Stuart z **wielkiego wzruszenia stracił przytomność.** Nie mogąc przeboleć śmierci wielkiego wodza, **usiłował on odebrać sobie życie.**

W roku 1887 ekshumowano w Ameryce zwłoki Piotra Stuarta i na podstawie budowy jego ciała ustalono, **że rzeczywiście był to marszałek Ney.** Ekshumacji tej przypatrywał się młody chłopiec Edward Smoots. Obecnie jest on jednym z wybitnych uczonych amerykańskich i pragnie ponownie dokonać ekshumacji. Prawdopodobnie za jego sprawą otwarty będzie równie grób na cmentarzu w Paryżu i **tajemnica marszałka Neya zostanie wreszcie rozwiązana.**

Glorja Vanderbildt chce pracować...

Echa groźnego skandalu rozwodowego w Ameryce

(sb) — Sensację w sferach towarzyskich Nowego Jorku wywołał niespodziewany odjazd żony słynnego miljonera, *Glorji Vanderbildt.*

Jak wiadomo, była ona bohaterką wielkiego procesu, który prowadziła ze swym mężem. Oboje małżonkowie chcieli sprawować pieczę nad swą córeczką. Mimo rozpaczliwej obrony pani Vanderbildt, *sąd ostatecznie oddał córkę pod opieką ojca, a nie matki.*

Obecnie Mrs. Vanderbildt odjechała do Londynu. *Oświadczyła ona, że mimo posiadanego majątku ma zamiar pracować.* W stolicy Anglji założyć ma ona wielki salon mody. Nie ulega wątpliwości, że magazyn, na którego szyldzie będzie widniało nazwisko żony słynnego miljonera, będzie się cieszył wielkiem powodzeniem. Pani Vanderbildt posiada smak artystyczny i wyrobienie i spodziewa się zostać dyktatorem mody kobiecej w Anglji.

Ostatni występ Carusa

Po arji z „Żydówki" stracił w garderobie przytomność

(t) W bieżącym miesiącu świat artystyczny obchodzić będzie piętnastolecie śmierci genjalnego śpiewaka włoskiego, Enrica Carusa. Słynny tenor, którego cudowny głos został utrwalony na kilkuset płytach gramofonowych umarł — jak wiadomo — na suchoty galopujące.

Kiedy przed piętnastu laty występował w „Metropolitan Opera" w Nowym Jorku nikt nie przypuszczał, **że Caruso śpiewa dnia tego po raz ostatni.** Otaczający go aktorzy byli tylko zdumieni jego niezwykłem zachowaniem się. Zazwyczaj bowiem wielki śpiewak przed każdym niemal występem był niesłychanie zdenerwowany i ciskał we fryzjera i rekwizytora rozmaitemi przedmiotami, wymyślając im od ostatnich nicponiów. Owego dnia jednak był dziwnie cichy i pozwalał spokojnie się ubierać. **Nie wyprosił również przed samym dzwonkiem, jak zazwyczaj wszystkich obecnych, by móc się pomodlić przed występem.**

Zawiadomiony o tem wszystkiem dyrektor opery Gatti - Casazza zaproponował Caruso, by wziął urlop i wyjechał na odpoczynek, sądząc słusznie, iż genialny tenor jest przemęczony. Słynny Włoch nie chciał jednak nawet słyszeć o tem. **Niestety, po wielkiej arrji z „Żydówki" ,którą Caruso śpiewał z wyjątkowem uczuciem, wszedłszy do swej garderoby padł bez czucia na ziemię.** Po chwili dostał silnego krwotoku, którego lekarz teatralny w żaden sposób nie mógł zahamować.

Karjera słynnego śpiewaka była skończona. **W parę miesięcy później po owym występie zmarł.** Wielbiciele jego przez dłuższy czas nie mogli się uspokoić, kiedy się dowiedzieli o niespodziewanej śmierci fenomenalnego śpiewaka. Prawie w każdym domu, gdzie cenią muzykę, zachowane są płyty, nagrane przez Carusa.

Córka, która „czyta" myśli swej matki

Niezwykłym fenomenem zajęli się lekarze

(sb) Sensacją Rygi jest obecnie 11-letnia dziewczynka Ilgo Kirps. Jeszcze przed kilku laty zwróciła ona uwagę swych rodziców na niezwykłe zdolności. Jest ona w stanie czytać myśli innych osób, w pierwszym zaś rzędzie swojej matki.

Pewnego dnia pani Kirps otrzymała list, który sobie po cichu przeczytała. **Po chwili córeczka powtórzyła jej dosłownie cały tekst listu, mimo iż nie miała go w swem ręku.**

Niezwykłym tym fenomenem zainteresowali się lekarze, którzy poddali dziewczynkę badaniom. **Matkę i córkę umieszczono w dwuch odległych od siebie kamienicach. W chwili, gdy matka czytała na głos podany jej tekst, córka jej zaczęła go również recytować.** Skolei polecono matce, by myślała o pewnych sprawach lub przedmiotach. Okazało się później, że Ilga myślała w tej chwili o tych samych sprawach.

Gorzkie pigułki z cukrem

Jak sir Wellcome zdobył majątek

(sb) Przed kilku dniami zmarł w Londynie jeden z najbogatszych ludzi Anglji Sir Henry Wellcome. Pochodził on z prowincjonalnego miasteczka amerykańskiego. Rodzice jego cierpieli głód i nędzę.

Wellcome, mając lat 30, przybył do Anglji, gdzie założył wielkie przedsiębiorstwo farmaceutyczne. Mimo, iż produkował on lekarstwa ściśle wedle recept lekarskich — artykuły jego cieszyły się jednak małym popytem. Było to w okresie, gdy wogóle ludzie nie chcieli zażywać lekarstw, ponieważ stosowano chemikalje gorzkie i słone.

Wellcome wpadł wówczas na niezwykły plan słodzenia wszystkich lekarstw, szczególnie zaś pigułek. Prosty ten pomysł w ciągu krótkiego czasu przyniósł mu miljony, a farmaceutom całego świata zapewnił wysokie zarobki. Wellcome z uzyskanych pieniędzy zbudował olbrzymią ilość szpitali i ochronek dla dzieci. Był fundatorem wielu muzeów, finansował ekspedycje archeologiczne i inne odkrycia naukowe. Za zasługi położone na polu oświaty i kultury otrzymał wysoki tytuł.

WOLNA TRYBUNA

„NIEZAPOMINAJKA Z MAŁOPOLSKI.. W RZESZOWIE. — **Droga moja, nie należy upadać na duchu. Wiem, że w dzisiejszych czasach znalezienie zajęcia nie jest sprawą łatwą, ale dzielni ludzie dają sobie w życiu radę: Nie trzeba jednak czekać aż zjawi się dobroczyńca, który wyciągnie pomocną dłoń, tylko samej należy wyjść naprzeciw losowi.**

Umie Pani pisać na maszynie. To jest przecież pewna umiejętność na którą należy się powołać przy poszukiwaniu pracy. Niech Pani szuka zajęcia na własną rękę, zwróci się poza tem do oficjalnego biura pośrednictwa przy Funduszu Pracy, pyta znajomych, chodzi, szuka, zabiega, a napewno rezultat będzie pomyślny. — Niech Pani narazie przyjmie pracę jaka się nadarzy. Jeżeli nie w biurze — to przynajmniej posadę sprzedawczyni, ekspedjentki, agentki, jakiekolwiek wreszcie zajęcie. Gdy poczuje Pani pod nogami grunt, zdobyty własną pracą, życie będzie się Pani wydawać jaśniejsze, lepsze i inne. Zczasem przyjdą też sukcesy pracy i ułoży sobie Pani jakoś możliwie życie. Biadaniem, narzekaniem i płaczem — niczego Pani nie wskóra. Żyjemy w wieku mocnych ludzi, wysportowanych w zawodach z życiem i mazgajowate usposobienia nie znajdują poprostu zrozumienia. W dzisiejszych czasach tylko siła woli, siła moralna i wartości człowieka znajdują zrozumienie. Niech Pan postara się — zamiasta szukać współczucia — zmusić do szacunku i uznania. Nie należy narzekać, ale przeciwnie inść w świat do walki z losem — z uśmiechem na ustach. To są bowiem jedyne argumenty, które zjednać mogą JeJj serca i pomoc. Niech Pani nie traci wiary we własne siły. Początek jest zawsze ciężki i trudny, ale później za to rezultaty są piękne i dają olbrzymie zadowolenie. Niech Pani nie zaniedbuje żadnej okazji, nie omija ani jednego źródła wykorzysta wszystkie swoje znajomości, ażeby otrzymać zajęcie. Pierwsze zarobione przez Panią pieniądze pozwolą Jej inaczej spojrzeć na świat.

„SMUTNY PODHALANIN" W KRAKOWIE. — **Ucieszył mnie list Pana w którym podziela Pan moje poglądy odnośnie swoich spraw i chce z nich korzystać: Oczywiście listy Jego będą zawsze mile widziane, nawet gdy je Pan będzie pisał nietylko w chwilach duchowej depresji. Korespondencję przesłałam.**

„MIESZKANIEC DŻUNGLI.. W KRAKOWIE **ma list w redakcji „Il. Expressu". List zostanie Panu przesłany po nadesłaniu swego dokładnego adresu i znaczka na porto.**

„WESOŁA MUSZKA" W KRAKOWIE. — **Poprostu należy znajomemu zwrócić uwagę na to, że nie ma żadnych praw do tego, ażeby czynić Jej sceny zazdrości. Może mu Pani powiedzieć, że nie rozumie jego postępowania. Oczywiście te sceny zazdrości i niedomówienia owego chłopca świadczą o tem, że nie jest mu Pani obojętna i, że poprostu chce Jej wyznać swoje uczucie. Nie wiem czy to będzie uczucie poważne, czy też nie, gdyż nie podała mi Pani nawet swojego wieku, ani wieku Jej znajomego. Odnoszę jednak wrażenie, że obydwoje jesteście jeszcze bardzo młodzi i, że to będzie raczej taka sobie sztubacka miłość. Nie o to jednak chodzi. Z listu Pani wnioskuję, że nie kocha swego znajomego, ale nie jest on Pani obojętny, albowiem przyzwyczaiła się Pani do jego towarzystwa i nawet polubiła go. Oczywiście, że zczasem, z uczucia takiego może się rozwinąć znacznie głębsze i poważniejsze: Pani jednak musi sama siebie zapytać i sobie odpowiedzieć na pytanie czy chciałaby, ażeby doszło pomędzy Wam do tego rodzaju poważnej rozmowy, któraby wymagała od Niej zajęcia pewnego stanowiska. Może Pani bowiem utrzymać tę znajomość na obecnej płaszczyźnie, nie pozwalając na żadne wyznania. Oczywiście należy postępować taktownie i dyplomatycznie, ażeby unikać sytuacji tego rodzaju, któraby mogła doprowadzić do zwierzeń: Mam jednak wrażenie, że Pani postąpi inaczej. Świadczy o tem bowiem pewien ton ciekawości jaki się przebija w Jej liście. Poprostu ciekawość weźmie Pani za prawdziwe uczucie i stwoszycie sobie miłą idyllę. Oczywiście nie są to rzeczy szkodliwe, a nawet przyjemne, jeżeli jednak nie traktować tego zbyt poważnie i jeżeli nie przeszkadza to w pracy, albo realizacji życiowych planów.**

PANI HELENA Z. W BYDGOSZCZY. **Niech Pani zwróci swemu znajomemu uwagę na niestosowność jego postępowania. Proszę mu powiedzieć, że na przyszłość nie będzie Pani tego tolerowała. O ile nie zmieni on swego postępowania będzie Pani musiała zareagować — zerwaniem. Powinna to Pani uczynić bez żalu, gdyż sądząc z tego, o czem Pani w liście pisała — znajomy nie traktuje tej sprawy poważnie i naraże Ją jedynie na przykrości.**

„Dom duchów"
powieść pióra Jerzego Orlicza
to najnowszy przebój popularn. tygodnika beletrystycznego
„Co Tydzień Powieść"
Nr. 166
Dodatek kosmetyczny — Ilustrowany dział mody — Humor
Rozrywki z nagrodami
Cena egzemp. 30 gr.
Do nabycia wszędzie

FATALNE DROGI POD ŁODZIĄ

Na odcinku Łódź — Andrzejów taksówki i wozy grzęzną w błocie. — Objazdy są nieoświetlone i brak znaków orjentacyjnych

Letnie zarobki szoferów poszły na... remonty

Łódź, 11 sierpnia.

(v) Właściciele taksówek w Łodzi żalą się na **fatalny stan dróg w powiecie łódzkim**, co zwłaszcza latem, w okresie wycieczkowych wyjazdów niedzielnych i dojazdu na letniska podmiejskie daje się we znaki.

Sezon letni był zazwyczaj najbardziej dochodowym okresem dla właścicieli **taksówek**, właśnie z uwagi na okresowe wyjazdy i dojazdy na letniska. Tymczasem fatalny stan dróg w obrębie powiatu łódzkiego sprawia, że **cały zarobek obracany jest na konieczność ciągłych remontów wozów.**

Najbardziej uczęszczaną linją letniskową, jest **linja koluszkowska**, zwłaszcza **Andrzejów**, Kraszew i **Wiśniowa Góra. — Szosa prowadząca do Andrzejowa znajduje się w remoncie, przyczem remont ten trwa nieskończenie długo.** W miejscu naprawy szosy, jest około **pół**kilometrowy t. zw. **„objazd" szczerem polem, gdzie wozy grzęzną w piasku pod czas suchej pogody, a w błocie — podczas deszczu.** Za dwa tygodnie, w związku z rozpoczęciem zajęcia w szkołach, nastąpi **masowy powrót z letnisk podmiejskich do miasta.** Wozy ładowne z ruchomościami i dobytkiem letników **nie dojadą objazdem, albowiem grozi katastrofa ugrzęźnięcia w piasku czy błocie.** Stworzą się zatory i na najruchliwszej szosie wytworzy się chaos. **Do Brzezin z Łodzi wogóle dojechać niepodobna** wskutek kilometrowych objazdów. Chcąc bowiem możliwą drogę, trzeba **jechać na Stryków, nakładając olbrzymi szmat drogi.** Pozatem **objazdy są często w nocy nieoświetlone i brak na nich znaków sygnałowych, tak, że kierowcy nie wiedzą gdzie trzeba skręcić, ażeby móc już wjechać na naprawiony odcinek szosy.** Z dobrych dróg w powiecie, mamy tylko **odcinek szosy na Stryków**, która jest połączeniem z Warszawą i **dobra droga na Tomaszów Maz.** Przyczem są tam odcinki o asfaltowanej nawierzchni. **Letniska podmiejskie są jednak pokrzywdzone, a** krzywda ta w pierwszym rzędzie **odbija się na kierowcach taksówek i woźnicach.**

Plan naprawy i uporządkowania dróg w powiecie łódzkim, jest jak się dowiadujemy, **obliczony na cztery lata;** przyczem projektowane są **drogi dobre o twardej nawierzchni**, jaką powinno mieć duże i uprzemysłowione miasto.

W ciągu czterech lat, o ile będą kredyty w dostatecznej wysokości, **powiat łódzki będzie miał dobre drogi,** ale do tego czasu znikną chyba z obrębu Łodzi ostatnie, mocno zniszczone i zgruchotane taksówki.

Czteroletnie wyczekiwanie na dobre drogi w powiecie łódzkim powinno **być złagodzone prowizorycznem doprowadzeniem dróg do porządku i umożliwieniem przejazdu.** Rozwój motoryzacji zależy bowiem w pierwszym rzędzie od dobrych dróg, a kto jeździ po szosach powiatu łódzkiego — nie może się dziwić, że **Łódź posiada tak mało samochodów.**

Wstrząsające samobójstwo uwiedzionej dziewczyny

Dramatyczne pożegnanie z koleżanką

Łódź, 11 sierpnia.

(gr) — W mieszkaniu p. Bryczkowskich przy ul. **Cegielnianej 38 usiłowała** pozbawić się życia **22-letnia Stanisława Kazuba**, służąca z zawodu.

Desperatka powróciła w niedzielę wcześnie do domu. Kiedy oświadczyła swej chlebodawczyni, że pozostanie już i więcej nie wyjdzie, p. Bryczkowska udała się do sąsiada, pozostawiając dziewczynę samą.

Nagle lokatorzy domu usłyszeli straszne krzyki. Na balkonie mieszkania Bryczkowskich stała Kazuba i **w sposób rozpaczliwy żegnała się ze swą koleżanką z przeciwka.**

Dziewczyna, prawdopodobnie już po zażyciu trucizny, wybiegła na balkon i wijąc się w bólach, krzyczała do swej koleżanki, że się już nigdy nie zobaczą.

Kazuba padła przy drzwiach balkonu.

Dopiero po dłuższej chwili wyważono drzwi, zamknięte uprzednio przez desperatkę na łańcuch i udzielono jej pierwszej pomocy. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził **otrucie kwasem solnym** i przewiózł denatkę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej..

Stan dziewczyny jest dość poważny.

Okazało się, że Stanisława Kazuba chętnie przebywała w towarzystwie młodych mężczyzn. Jeden z nich przypadł jej wreszcie do gustu. **Młodzieniec uwiódł lekkomyślną dziewczynę i onegdaj oświadczył jej, że stosunek ich był tylko przejściowym flirtem, przyczem nie ma nawet zamiaru wstąpić z nią w związki małżeńskie.**

Dziewczyna przejęła się do tego stopnia, że postanowiła odebrać sobie życie.

Przypłacił życiem rozstanie się z żoną

Krwawa tragedja kupca, którego zarządzenie władz czechosłowackich zmusiło do rozwodu

Stanisławów, 11 sierpnia

Znany w Stanisławowie kupiec M. Tartel, **wyemigrował przed wojną do Czech** i osiedlił się w Bratislawie, gdzie ożenił się z obywatelką czeską.

Ostatnio, wskutek propagandy antypolskiej w Czechosłowacji, Tartalowie zostali z Bratislawy, po kilkunastoletnim tam pobycie, wysiedleni do Polski.

M. Tartal wrócił do Stanisławowa, gdzie jednak wiodło mu się bardzo źle. Począł on zatem, wraz z żoną, czynić starania o zezwolenie na powrót do Czechosłowacji.

W odpowiedzi na petycję do odnośnych władz, w której Tartal powoływał się na czeskie pochodzenie swej żony, otrzymał on odpowiedź, że **żona może wrócić do Czechosłowacji pod warunkiem, że rozwiedzie się z mężem.** Tartalowa, która tęskniła do rodziny, pozostałej po tamtej stronie granicy, **zażądała od męża rozwodu.**

Tartal tak się przejął opuszczeniem go przez żonę, iż **pozbawił się życia, rzucając się pod koła pociągu na linji Stanisławów — Stryj.**

Notatnik miejski

Niektóre komitety wyborcze mają już zestawione listy kandydatów, inne finalizują pertraktacje z drobniejszemi ugrupowaniami. Stronnictwo narodowe idzie do wyborów pod nazwą „Komitet wyborczy obozu narodowego". Komitet wyborczy narodowo - chrześcijańskiego frontu pracy grupuje „Pracę", Z.Z.P., Chrześcijańskie związki zawodowe, N.P.R., Narodowe stronnictwo pracy, Ch. D. i Zjednoczenie chrześcijańsko - społeczne. Grupa ta wystawia kandydatów we wszystkich dziesięciu okręgach. Polski komitet wyborczy zjednoczonego świata pracy ustali listę kandydatów dopiero w przyszłym tygodniu. „Niezależny front wyborczy" (lewica sanacyjna) wystawia kandydatów w pięciu okręgach, w pozostałych przyłącza się do zjednoczonego frontu pracy. Niemcy pójdą do wyborów, najprawdopodobniej, rozbici. Również żydowskie ugrupowania zgłoszą, jak się zdaje, kilka list.

* * *

Zgromadzenia wyborcze w lokalach zamkniętych odbywać się mogą bez zezwolenia łódzkiego starostwa grodzkiego, ale za jego wiedzą. Zgromadzenia pod gołem niebem muszą uzyskać zezwolenie władz starościńskich.

* * *

Wczoraj zlikwidowano strajk okupacyjny w fabryce Tiefenbacha, przy ul. Konopnickiej 5. Również zlikwidowany został kilkogodzinny strajk w fabryce Tietzena. Pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym nie doprowadziły do porozumienia.

* * *

Za kradzież w spółdzielni spożywców „Społem" skazał łódzki sąd okręgowy: Józefa Barczyńskiego na 5 lat więzienia, z utratą praw, Józefa Dreczkę na półtora roku więzienia i 200 zł. grzywny, Zygmunta Wernera na 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny. Współoskarżony Majer Poznerson, oskarżony fałszywie, został uniewinniony.

Zadusiła własne dziecko

Dzieje grzechu łódzkiej służącej

Łódź, 11 sierpnia.

(gr) — We wsi Grabów, w powiecie łęczyckim, znaleziono **wczoraj zwłoki noworodka.** Zwłoki przewieziono do prosektorjum, gdzie sekcja ustaliła, iż **noworodek został krótko po porodzie uduszony.**

Przeprowadzone dochodzenie ujawniło, iż zbrodniczą matką była **służąca z Łodzi, 18-letnia Rozalja Pijewska,** pochodząca ze wsi Wymysłów, gminy Sobótka.

Dziewczynę, po dłuższych poszukiwaniach ujęto i **osadzono w więzieniu.**

Pijewska, młoda i niedoświadczona dziewczyna przybyła do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Podczas swej wędrówki poznała jakiegoś mężczyznę, który zaofiarował się służyć jej pomocą i rzeczywiście po kilku dniach otrzymała zajęcie.

Młodzieniec jednak usidlił naiwną dziewczynę i po dłuższych z nią „spacerach" przyczynił się do tego, że **dziewczyna poczuła, że zostanie matką.**

Za poradą uwodziciela udała się Pijewska na wieś. Dotarła do Grabowa, gdzie po kilku miesiącach powiła niemowlę.

Pragnąc uniknąć hańby i ciężaru na całe życie, dziewczyna **„pozbyła" się łatwo owocu swej grzesznej miłości i** zamierzała powrócić do Łodzi. Dzięki jednak czujności władz powędrowała do więzienia.

Pod autem

Łódź, 11 sierpnia.

(gr) — Przy zbiegu ul. **Piotrkowskiej** i Radwańskiej dostał się pod samochód **37-letni Franciszek Sobczyk, kelner z zawodu, zam. przy ul. Grabowej 3.**

Lekarz pogotowia miejskiego, dr. Piechowicz stwierdził **rany głowy, nosa, podudzia i w okolicy oka.**

Poszkodowanego przewieziono w stanie osłabionym do domu.

Pożar fabryki mydła w Łodzi

Straty są dość znaczne

Łódź, 11 sierpnia.

(gr) — Dziś o godzinie 1-ej w nocy wybuchł pożar w fabryce mydła Dawida Widawskiego przy ul. Żydowskiej 13.

Na miejsce zjechał oddział bałucki, który niezwłocznie przystąpił do akcji ratunkowej.

Około godziny 3.30 w nocy ogień zlokalizowano, przyczem fabryka uległa częściowemu uszkodzeniu. Spalił się dach nad budynkiem murowanym, gdzie mieści się kotłownia do wyrobu mydła. Ocalały gotowe zapasy i maszyny do wyrobu mydła.

Straty ponieśli głównie właściciele nieruchomości, Terc i Rozencwajg. Są oni jednak asekurowani w kilku towarzystwach.

Przyczyna wybuchu pożaru nie została narazie wyjaśniona. Dziś urzędować będzie na miejscu komisja śledcza, która przeprowadzi badania i dochodzenie.

Poradnik astrologiczny

11 SIERPIEŃ 1936 r.

Ranek dzisiejszy zapowiada się dobrze i przyniesie powodzenie we wszystkich nowych poczynaniach. Do godz. 10-ej dobrze jest rozpoczynać budowę domu i przyjmować służbę domową. Następny okres do południa sprzyja sztuce i miłości. O tej porze działają także pomyślne wpływy dla stanu zdrowia. Od godziny 12-ej do godz. 14-ej nie należy wyruszać w podróże morskie ani zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Koło godz. 15-ej narażeni jesteśmy na przykre rozczarowania w związku z pracą zawodową. Między godz 16-tą a godz. 19-tą dobrze jest załatwiać sprawy, wymagające szybkiego zakończenia i wdawać się w spekulacje. Godz. 20-ta przyniesie niezwykłe pomysły i plany na przyszłość, które należy czemprędzej wprowadzać w życie. Wieczorem działają gorsze wpływy, narażeni jesteśmy na nieporozumienia z osobami starszemi i straty materjalne.

Dziecko dziś urodzone — pracowite, dobroduszne, lubi samotność, fizycznie mało odporne, kochliwe, często drobiazgowe.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Nie oddam dziecka".
CASINO: — „Moja maleńka".
CAPITOL: — „Ręce zawiniły"
CORSO: — „Ucieczka" i Jan Kiepura „Dla ciebie śpiewam".
EUROPA — „Casanova"
GRAND - KINO: — „Noc na transatlantyku".
JAR: — „Czarowna noc" i atrakcje.
METRO: — „Nie oddam dziecka".
MIRAŻ — „Dom nr. 56" i „Karioka"
PALACE: — „Niewidzialny promień".
PRZEDWIOŚNIE: — „Poznali się w Monte-Carlo".
RAKIETA: — „Miłość w czołgu".
RIALTO — „Roberta"

WYSTĘPY TEATRU WIELKIEKO Z POZNANIA W TEATRZE LETNIM (PARK STASZICA)

Zespół operetkowy Teatru Wielkiego z Poznania zjeżdża do Łodzi, aby w piątek, sobotę i niedzielę t.j. 14, 15 i 16 sierpnia zaprezentować w Teatrze Letnim w Parku Staszica ostatnią nowość i rewelację wszystkich scen europejskich, pełną melodii i humoru operetkę p. t. „Rose Marie". Obsadę operetki stanowią **czołowe siły Teatru Wielkiego z Poznania.**

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, 11 sierpnia 1936 r.

6.00—6.03: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03—6.23: Muzyka (płyty). 6.23—6 28: Parę infarmacyj. 6.28—6.33 Zapowiedź programu. 6.33—6.50 Gimnastyka. 6.50—7.20 Muzyka — w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 7.30—11.00 Przerwa. 11.00—11.57 Południowy koncert z płyt p. t. „Piosenka i jazz". 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.03—12.13 Piotr Czajkowski: Marsz słowiański — płyty). 12.13—12.23 Dziennik południowy.
12.23—13.15 Muzyka operowa — płyty. 13.15—15.27 Przerwa.
15.27—15.30. Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze z W-wy.
15.45—16.00 Skrzynka P. K. O.
16.00—16.45. Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Ireny Carnero i Aleksandra Żabczyńskiego (piosenki).
16.45—17.00. „Jan Zamoyski i bitwa pod Byczyną" — odczyt wygłosi dr. Kazimierz Lepszy — z Krakowa.
17.00—17.50. Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda — z Poznania.
17.50—18.00. „Z objektywem na polowanie" — pogadanka — wygłosi inż. Stanisław Broniewski — z Krakowa.
18.00—18.10. „Opowiadanie" Leona Sroki — audycja dla dzieci.
18.10—18.15 O wszystkiem potroszku.
18.15—18.35. Tańce fantastyczne — płyty.
18.35—18.50: Koncert reklamowy.
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
19.00—20.30. Koncert rozrywkowy z Poznania.
20.30—20.45. „Jak poznałem Nietshego" -- szkic literacki wygłosi Jan Emil Skiwski.
20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny.
20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.
21.00—22.00. Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej i Albert Kazt — wiolonczela — z Wilna.
22.00—22.30. Transmisje i wiadomości z XI-ej Olimpjady w Berlinie, oraz feljeton p t. — „Sensacje i ciekawostki olimpijskie" wygłosi red. Stanisław Olkusznik — z Berlina.
22.30—22.35. Muzyka — płyty.
22.35—23.00. Muzyka taneczna z Ciechocinka — przez Toruń.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.00 PARIS PTT. Koncert orkiestrowy.
17.30 BUDAPESZT. Muzyka salonowa.
21.05 PRAGA. Utwory kameralne Beethovena.
22.00 BUDAPESZT. Muzyka cygańska.
22.00 PRAGA. Muzyka taneczna.
22.45 RADIO PARIS. Muzyka taneczna

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki H. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), J. Hiszpański (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cymer (Wólczańska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), J. Wójcicki (Napiórkowskiego 27). (p)

Inteligencja bez butów

Ludzie z dyplomami nie mają co jeść. — Nadprodukcja inteligencji jest klęską społeczną

Absolwenci filozofji przy warsztatach tkackich

Wstrząsające samobójstwo młodej studentki, o czem głośno było przed kilku tygodniami w całej prasie polskiej, PORUSZYŁO SUMIENIEM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA. Tu i owdzie rozległy się bowiem głosy, że jest dziś pewien problem palący, groźny i skomplikowany, który za wszelką cenę należy rozwiązać. I to już! Bez zwłoki!

Pośmiertny list młodej studentki, która rzuciła społeczeństwu w twarz straszne oskarżenie, że schodzi ze świata, ponieważ „NIE JEST POTRZEBNA", wysunął na czoło najaktualniejszych zagadnień sprawę naszej młodzieży i jej przyszłości.

Szkoły, zarówno średnie, jak i wyższe wysyłają rok rocznie w świat coraz to nowe zastępy inteligencji. Młodzi ludzie uzbrojeni w optymizm i piękne ideały opuszczają mury szkolne z dużym zapasem entuzjazmu. I nic dziwnego. Entuzjazm jest dziś przywilejem tylko ludzi młodych. Ale przy pierwszym, bezpośrednim kontakcie z życiem, entuzjazm ten pryska, jak bańka mydlana, pryska pod wpływem twardej i niebłaganej rzeczywistości, która przed każdym młodym lekarzem, adwokatem, czy nawet maturzystą rysuje się w kształcie ponurego znaku zapytania.

I CO DALEJ? Pytanie to nasuwa się każdemu, kto usiłuje wejść na arenę samodzielnego życia. I co dalej? Młodzi ludzie, bez praktycznego przygotowania i bez doświadczenia POWIĘKSZAJĄ DZIŚ ARMJĘ BEZROBOTNYCH. TWORZĄ KADRY PROLETARJATU W MANKIETACH, LUDZI BEZ KLASY SPOŁECZNEJ. W kim jednak drzemie głęboko ugruntowana energja, ten jakoś łamie przeszkody i odbywa szalony „bieg z płotkami" do swego upragnionego celu. Inni załamują się, i jak owa studentka z Warszawy, dochodzą do przekonania, do tragicznej prawdy, że „są niepotrzebni"... I staczają się na dno...

W FABRYKACH ŁÓDZKICH, WŚRÓD SZARYCH BLUZ ROBOTNICZYCH, PRZY WARSZTATACH, NIERZADKO SPOTKAĆ MOŻNA MATURZYSTÓW. Pracują w pocie czoła, siłą nie mózgów, ale rąk. W jednym z zakładów przemysłowych, wśród robotnic, spotkać można nietylko studentki, ale ukończoną absolwentkę filozofji. Tak wygląda rzeczywistość!

Przed kilku dniami ukazała się w dziennikach wiadomość o tem, że miarodajne czynniki mają w najbliższym czasie wprowadzić dalsze utrudnienia w dostępie do adwokatury. PAUPERYZACJA WŚRÓD PALESTRY CZYNI BOWIEM, ISTOTNIE, ZASTRASZAJĄCE POSTĘPY. Doszło do tego, że w niektórych miejscowościach Małopolski Wschodniej są adwokaci, którzy stają w sądach nie za gotówkę, ale za świadczenia w naturze.

Mniej, więcej, w podobny sposób kształtują się STOSUNKI RÓWNIEŻ WŚRÓD LEKARZY. Izby lekarskie zwróciły się pono ostatnio do zainteresowanych ze wskazaniem, aby unikali większych miast i szukali praktyki na kresach, gdzie są możliwości zarobku dla lekarzy w granicach do 300 złotych miesięcznie... Do 300 złotych! Są bowiem lekarze, którzy i tego nie zarabiają.

PROLETARYZACJA INTELIGENCJI NIE ODSTRASZA JEDNAK MŁODZIEŻY OD NAUKI. Z jednej strony jest to zjawisko w najwyższym stopniu pocieszające, z drugiej jednak nasuwa szereg „przykrych" refleksyj. Dowodzi ono bowiem tego, że produkcja inteligencji ODBYWA SIĘ MASOWO I ŻE NIE JEST ONA PRZYSTOSOWANA DO WYMAGAŃ CHWILI. Należałoby bowiem ten żywiołowy ,i skądinąd pocieszający, głód nauki ująć w jakieś praktyczne normy, tak, aby nie powiększać i tak już licznych zastępów bezrobotnych inteligentów. Należałoby poprzez odpowiednią propagandę, skierować ten ruch w odpowiednie łożysko. Nie można wprawdzie zamykać bram uniwersytetów, ale należałoby taką poprowadzić politykę, ABY ZAINTERESOWANIA MŁODZIEŻY SKIEROWAĆ W KIERUNKU TAKICH DZIEDZIN NASZEGO ŻYCIA CODZIENEGO, KTÓRE LEŻĄ JESZCZE ODŁOGIEM I KTÓRE DOTYCHCZAS NIE ZOSTAŁY JESZCZE NALEŻYCIE WYKORZYSTANE.

Życie współczesne najeżone jest paradoksami. Najtragiczniejszym z nich jest jednak ten, że NAUKA I OŚWIATA, STAŁY SIĘ DZIŚ CZYNNIKAMI, KTÓRE PROWADZĄ DO... PROLETARYZACJI SZEROKICH MAS. (aw)

Mord na zabawie pod Łodzią

Dozorca drogowy ofiarą zemsty

(gr) — W czasie zabawy niedzielnej we wsi Szymczyce, powiatu łódzkiego, znaleziono zwłoki Józefa Janiszewskiego, dozorcy drogowego, zamieszkałego w tejże wsi.

Wesoły nastrój zabawy tanecznej prysł, a na miejsce zjechali przedstawiciele miejscowej policji.

Niezwłocznie powiadomiono również komendę powiatową w Łodzi, która zajęła się dochodzeniem. Zwłoki, po dokonaniu oględzin przez komisję, przewieziono do prosektorjum.

Janiszewski zmarł wskutek odniesionych ran, zadanych przez kilku sprawców ostremi nożami.

Po kilku godzinach ujęto zabójców, którzy ukryli się po wsiach. Są nimi: Antoni Sterczewski, Feliks Soszczyk i Jan Jagodziński, wszyscy mieszkańcy gminy Czarnocin pod Łodzią. Skutych w kajdany przewieziono do Łodzi, do dyspozycji władz sądowych.

Jak zdołano ustalić, trzej zabójcy mieli dawny żal do Janiszewskiego i na zabawie skorzystali z okazji, by na niego napaść i położyć go trupem na miejscu.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

168)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując starego Kresińskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Daniusią.

— Dowidzenia -- odparł wściekły Ryszard.

Kiedy jednak Nora znikła w drzwiach, pożałował swojej zapalczywości. Zapłaciwszy rachunek, pobiegł za swoją dawną kochanką.

Niestety, nie dogonił już jej: Nora widocznie wsiadła do jakiejś taksówki i odjechała.

— Pojechała — skonstatował z żalem Ryszard...

Głos jakiś szepnął mu przekornie do ucha:

— Pojechała... może do Rodenstama.

Młody arystokrata zacisnął pięści, czując, że dławią go gniew i zazdrość...

Rozdział dziewięćdziesiąty trzeci.
PODWÓJNA GRA RYSZARDA

Julja Grotomirska nie mogła nie zauważyć, że zachowanie się jej męża uległo ogromnej zmianie na niekorzyść.

Ryszard znów był osowiały, małomówny i roztargniony — i coraz częściej począł wymykać się z domu.

Bolała nad tem mocno, niemniej miała zadużo taktu, ażeby robić mu jakieśkolwiek wyrzuty, wiedząc, że Ryszard jest zbyt apodyktyczną naturą, by tą drogą wskurać coś u niego.

Natomiast podwoiła swoją czułość i serdeczność. Aczkolwiek nie czyniła tego w demonstracyjno narzucający się sposób, czułość jej poczęła grać na nerwach mężczyzny, który stawał się jeszcze bardziej opryskliwy i niechętny.

— Czyżbyś miał jakieś kłopoty natury materjalnej? — przypierała go do muru hrabina, w przypuszczeniu, że lekkomyślny mąż zgrał się znowu w karty.

Matowe oczy jego ożywiły się nagle.

— Tak, zgadłaś: zgrałem się tak bardzo w karty, że jestem formalnie zrujnowany.

W źrenicach jej zamigotał gniew — i przygasł zaraz: przecież tyle razy obiecywał jej mąż, że nie weźmie już kart do ręki.

Bardziej sucho spytała:

— Ileś przegrał?

Powoli, jakby sumując, oświadczył Ryszard:

— Dużo.... Bardzo dużo.... Sto dwadzieścia tysięcy złotych.

Julja jakby lekko zbladła. Była wprawdzie bardzo zamożna, ale poprzednie ekscesy męża, a potem jego choroba i jej własne niedość oszczędne życie. nadszarpnęły znacznie fortunę hrabiny. Jeszcze parę dni temu plenipotent Grzymanowic w czasie poufnej konferencji zwracał jej uwagę, że należałoby przez czas jakiś unikać zbytecznych wydatków, gdyż przy dzisiejszej konjunkturze zbyteczne obciążenie majątku doprowadzić może do ruiny.

Jako natura trzeźwa, zrozumiała, że ma rację i obiecała unikać wszelkich ekstrawagancji. A tu tymczasem, niby grom z jasnego nieba, spada na nią wiadomość o nowym długu męża.

— Mój drogi — rzuciła zimno — obiecałeś mi już kilka razy, że nie będziesz grał, tem więcej, że osobiście nie masz na to środków, a ja również nie jestem w stanie pokrywać skutków twoich szaleństw. Cierpliwość moja wyczerpała się tym razem: postaraj się w inny sposób o pieniądze bez apelowania do mojej kieszeni.

— Jesteś okrutna, Puljo — z posępnym patosem wyrzucił z siebie hrabia — Wiesz przecież dobrze, że nie mam żadnych kredytów.

— Przyjdzie mi chyba palnąć sobie w łeb — dodał jeszcze bardziej posępnie.

— Ach, nie deklamuj — przerwała mu dziedziczka Grzymanowic, poczem gdy on zaczął coś mruczeć o jej twardem sercu i egoiźmie, wzruszywszy ramionami, opuściła pokój.

Wprawdzie obiecywała sobie w duchu, że tym razem zostawi go jego własnemu losowi, już nazajutrz — na widok beznadziejnie dramatycznej jego twarzy, zmiękła i, skomunikowawszy się ze swoim plenipotentem, zażądała od niego stu dwudziestu tysięcy złotych.

Skolei przeraził się pełnomocnik hrabiny.

— Skąd ja wydebie taką sume? — rozkładał bezradnie ręce. — Przyjdzie nam chyba pójść z torbami.

Nagderał się, nadziwował, a nawet naklął — niemniej w dwadzieścia cztery godziny potem hrabina miała pieniądze w ręku.

— Jeszcze jedno takie posunięcie, pani hrabino, a znajdziemy się w sytuacji bez wyjścia — ostrzegał ją poraz ostatni wierny i oddany jej doradca.

Julja, wręczając mężowi pieniądze, nie omieszkała podkreślić, że nie wolno mu już nigdy więcej liczyć na jej pomoc, że musi zobowiązać się uroczystem słowem honoru, że nie weźmie więcej kart do ręki.

— Daję ci więc na to swoje słowo— rzekł szczerze Ryszard, całując przytem dłoń żony.

Ona przytuliła się do niego:

— Czy tylko w ten sposób umiesz całować?

Objął ją ramieniem i stęsknioną pocałował w usta. Lecz wargi jego były przytem takie jakieś chłodne i niechętne, że Julja odsunęła się od niego prawie że obrażona.

— Czy aż tak ci już zbrzydłam, że nie umiesz mnie już nawet całować? — spytała go cicho.

Hrabia zmarszczył brwi:

— Takbym tej sprawy nie zdefinjował. Ale widzisz: nie umiem pieścić kobiety.... za pieniądze. A ten mój pocałunek miał być niejako nagrodą za twoje sto dwadzieścia tysięcy złotych.

— Źle to ująłeś: raczej za moją przyjaźń i dowód szczerej miłości — odpowiedziała do reszty zgaszona Julja.

Widocznie ogarnęły ją niezbyt miłe refleksje, bo, pochyliwszy głowę, milczała, podczas gdy mąż nerwowo palił papierosa.

Wreszcie, wyrwawszy się ze swej zadumy, wstała i skierowała się w stronę wyjścia.

(Dalszy ciąg jutro).

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

337

STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wernera, narzeczony Wikty Rogoszówny, usiłował skraść z kasy pieniądze. Zastał go przy tem Werner i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznaje sie do kradzieży.

Elżbieta Wernerowa proponuje Rogoszowi wyjazd zagranicę. Werner godzi się na rozstanie z żoną, ale zamierza usunąc Rogosza. Elżbieta zdradza się wobec Rogosza, iż zna jego tajemnicę.

Dyrektor Werner wydaje bankiet jubileuszowy. Wikta, po ostrej scenie z Haleckim, decyduje się przyjąć zaproszenie Wernera do tańca.

Udawała, że nie dosłyszała tych słów i poszła w kierunku drzwi. Werner kroczył obok niej z miną zwycięzcy.

Wszystkie spojrzenia skierowały się w ich stronę. Na chwilę zrobiła się cisza — słychać tylko było kroki idących.

Dopiero gdy Werner i Wikta zniknęli za drzwiami, wszyscy dali folgę potrzebie plotkowania.

Żona kasjera Łabędzkiego odjęła od oczu lorgnon i nachyliła się do pani Żolińskiej, siedzącej obok niej:

— Werner zabrał się ostro do tej dziewczyny... I nie krępuje się tem absolutnie...

— O, tak, tak, zdążyłam to zauważyć... A nie wie pani, co to za jedna?...

— To jest narzeczona tego... o, stoi tam w kącie... — wtrącił się do rozmowy główny buchalter Wronka. — Widzicie go?... To jest Halecki, pracuje w naszem biurze...

— I pan szef flirtuje z narzeczoną swego pracownika?... — uśmiechnęła się pani Łabędzka sarkastycznie. — Bardzo ciekawe, bardzo ciekawe... A co jego żona na to? Cierpi pewno, biedaczka, z tego powodu i dlatego nie przyszła tutaj... Mnie to się wydawało odrazu dziwne, że Wernerowej niema na bankiecie... Teraz już wszystko rozumiem... No, no, no...

Pani Żolińska zrobiła minę na temat: „Co za czasy, co za czasy, moja pani" i trąciła łokciem w bok swego męża, który nie okazywał zainteresowania dla toczącej się obok niego rozmowy i był pochłonięty wydłubywaniem smażonych owoców z tortu.

— Ferdziu!... — zgromiła go energicznie małżonka. — Co ty robisz?... Jak to wygląda? Wszyscy gotowi pomyśleć, że nie masz tych smakołyków w domu... Ferdziu, ludzie patrzą...

— A cóż ja takiego robię?... — obruszył się Żoliński .— Tort jest przecie do jedzenia...

— Ferdziu, nie kompromituj mnie? — syknęła mu żona nad uchem, poczem głośno: — Słuchaj, mój drogi, ty znasz przecie doskonale stosunki domowe Wernera, jako najbardziej zaufany jego pracownik, poinformuj więc nas, jak tam teraz jest między małżonkami?..

— Nie wiem... — wzruszył Żoliński ramionami. Był zły, że mu żona przeszkodziła w zajadaniu się smacznemi owocami. Główny buchalter Wronka czuł się urażony, że Żolińska wyraziła się o swoim mężu, jako najbliższym współpracowniku Wernera, on bowiem uważał się za takiego. Postanowił więc sprostować to błędne mniemanie i dać tego dowody.

— Pan Żoliński nie może znać tych spraw, rzecz zrozumiała... — odezwał się tonem wyższości. — Nasz dyrektor jest człowiekiem, który nie lubi zbytnio spoufalać się ze swoimi pracownikami... Oczywiście, robi pod tym względem wyjątki... coprawda bardzo, bardzo nieliczne... Mogę nawet śmiało powiedzieć, że wyjątek jest jeden, mianowicie — ja... Otóż dyrektor Werner obdarza mnie bezgranicznem zaufaniem i zwierza mi się nie tylko ze spraw handlowych, ale i prywatnych...

Żoliński uśmiechnął się ironicznie, chcąc osłabić wagę słów głównego buchaltera, nikt jednak nie zwracał teraz na niego uwagi, nawet własna jego żona.

Wszyscy zawiśli wzrokami na ustach Wronki, oczekując rewelacyjnych wiadomości.

Jakoż pan buchalter odchrząknął, napił się wina i dał znak swoim słuchaczom, by się bliżej przysunęli do niego.

O takich sprawach opowiada się w najściślejszym gronie, w największej tajemnicy...

Po tych przygotowaniach posypały się z ust Wronki tchnące pikanterją informacje o prywatnem życiu dzisiejszego jubilata.

O niektórych sprawach grono słuchaczy wiedziało oddawna, bo to były rzeczy powszechnie znane w Warszawie.

Dla nikogo nie było nowością, że Wernerowa nie jest i nie była nigdy wierną żoną, dla nikogo nie było tajemnicą, że miała kochanków i że jednym z nich, był szofer jej męża, Andrzej Łubkowski.

I o tem wiedzieli wszyscy, że Wernerowa była ostatnio zamieszana w aferę szpiegowską...

Prawda, że nie zajmowała się tak zw. „robotą", ale była kochanką niebezpiecznego szpiega...

— Cóż to za rozwięzła kobieta!... — zawołała z oburzeniem pani Żolińska.

— Tss... — uspokoił ją mąż. — Nie mów tak głośno, bo ktoś usłyszy i... gotowe nieszczęście...

— Czy sądzisz, że Werner jest innego zdania o swojej żonie? — odpowiedziała Żolińska. — Najlepszy dowód, że nie przyszedł z nią na bankiet... Wstydzi się z nią pokazywać...

— To nie to... — uśmiechnął się pobłażliwie Wronka. — Nie dlatego Werner nie przyprowadził tu swojej żony... Inna jest tego przyczyna, moi kochani... Po tamtej aferze szpiegowskiej oni się pogodzili i pokazywali się razem, to tu, to tam... Ale teraz wynikła nowa sprawa.

— Jaka? Jaka?... — nie mogła Żolińska utrzymać ciekawości na wodzy. — Niech pan opowie...

— Nic mi o nowej sprawie nie opowiadałeś... — zwróciła się Wronkowa z wyrzutem do męża.

— Jeszcze nie wiedziałem nic pewnego i dlatego ci nie powiedziałem... Ale teraz wiem już dokładnie, co i jak... dziś się dowiadziałem... Otóż wyobraźcie sobie, moi kochani, że Wernerowa ma nowego kochanka... Kim jest, jak się nazywa, nie wiem, ale wiem, że mieszka on już od kilku dni w willi Wernera... Słyszycie? Mąż, żona i kochanek pod jednym dachem...

— Coś niezwykłego!... — załamała dłonie pani Żolińska — Sodoma i Gomora!...

— Uważam, że wina jest tak samo po stronie Wernera... — zauważyła Wronkowa. — Jak on może na to pozwolić!... Żaden szanujący się mężczyzna nie dopuściłby do tego!...

— Widocznie Wernerowi jest z tem wygodnie... — mruknął Żoliński.

— Naturalnie... — przytaknął Wronka. — On ma w tem swój cel, mianowicie: chce się rozejść ze żoną i ożenić się z tą blondynką, z którą poszedł teraz tańczyć... Wiem to dokładnie, bo, jak wam mówiłem, Werner zwierza mi się ze swoich najintymniejszych spraw...

Główny buchalter firmy „Monaco" łgał, jak najęty, nigdy bowiem Werner nie prowadził z nim rozmów na podobne tematy.

„Wiadomości", które opowiadał, pochodziły zupełnie z innego źródła.

Oto poprostu — pan Wronka utrzymywał ściślejszą znajomość z pokojówką Wernerów, z którą spotykał się często w wynajętym przezeń specjalnie na ten cel pokoiku.

O tem — rzecz prosta — jego małżonka nie wiedziała, w dobrej wierze tedy powiedziała:

— Mój mąż nigdyby czegoś podobnego nie zrobił, jestem o to zupełnie spokojna...

Wronka zmieszał się nieco, nikt jednak nie zauważył ceglastych rumieńców na jego policzkach...

Wszyscy byli pochłonięci słuchaniem ciekawych, pikantnych plotek o Wernerze...

Rozdział 257

Werner i Wikta

Tymczasem Werner wszedł z Wiktą do „szampańskiego baru", którego atrakcją był obrotowy parkiet.

Pośrodku małej salki była umieszczona na ruchomej osi tarcza, na której tańczono pod takt argentyńskiej orkiestry.

Światła były tu przyćmione, padały one z ukrycia. czerwonemi i błękitnemi pasmami...

Z lewej strony od wejścia mieścił się wysoki bar, za którym „mixer" przyrządzał cocktaile...

Przed barem — na wysokich stołkach, siedziały parki, pochłonięte sobą. rozmawiające przytłumionym szeptem.

Orkiestra, złożona z pięciu przystojnych brunetów, grała cicho, dyskretnie, starając się nie płoszyć specyficznego nastroju „szampańskiego baru"...

Wszedłszy tu z Wernerem, Wikta zatrzymała się przy wejściu, jak zahypnotyzowana...

Ogarnęła okiem wnętrze, przypominające do złudzenia dekoracje typowych filmów amerykańskich, poczem nachyliła się do ucha Wernera.

— Ach, jak tu ładnie!... — wyraziła szczery zachwyt. — Jak w bajce z tysiąca i jednej nocy.

— Widzi pani!... — uśmiechnął się Werner z zadowoleniem. — A nie chciała pani tu wejść...

— Nie przypuszczałam, że jest tu tak ładnie... Myślałam, że pan... że pan...

Urwała w środku zdania, nie chcąc powiedzieć Wernerowi, iż podejrzewała go o kłamstwo.

Ale on odgadł, co miała na myśli i, uśmiechając się pobłażliwie, dokończył za nią:

— Myślała pani, że kłamię, prawda?... Nie wiem, dlaczego pani mi tak nie ufa... Czyżby...

— Nie mówmy o tem... — przecięła. — Przejdźmy na główną salę, zatańczymy...

— Nie woli pani tutaj zatańczyć?... Przecie tu jest znacznie przyjemniej, niż tam...

— Boję się... — wskazała oczami na obracającą się tarczę. — Boję się, że upadnę...

(Dalszy ciąg jutro)

Przygody bezrobotnego Kuby

Kubę zmęczył długi spacer,
Nogi ciążą mu ołowiem,
Więc tramwajem chce pojechać
W myśl zasady: „Grunt to zdrowie!"

A w wagonie — ścisk ogromny,
Niema miejsca do siedzenia,
Więc za pętlę Kuba chwycił,
By nie upaść ze zmęczenia.

Wtem ktoś podniósł wrzask ogromny:
„Co pan robisz, panie młody!
Czy kto słyszał, by w tramwaju
Wyrywano ludziom brody?!!!

Brodacz Kubę uniósł wgórę
I pomimo jego wrzasków
Na ulicę go wyrzucił,
Jak to widać na obrazku.

POLSKA GRA DZIŚ Z AUSTRJĄ

Drużynie Peru odebrano zwycięstwo, przyznając je austrjakom. — Udany start kolarzy i bokserów. — Koszykarze wygrywają z Łotwą

(Specjalna służba informacyjna „Expressu“)

Berlin, 11 sierpnia.

Sensacją dnia wczorajszego na Olimpjadzie nie był ani wyścig kolarski, ani też rozpoczęty turniej bokserski, czy biegi pływackie. Stała się nią niespodziewanie decyzja komitetu technicznego Olimpjady, desygnującego piłkarską drużynę Austrji na przeciwnika Polski w dzisiejszem spotkaniu półfinałowem.

Doszło do tego w ten sposób że w poniedziałek zarządzono powtórzenie meczu piłkarskiego Austrja — Peru, wygranego przez Peru po przedłużeniu. Ustalono bowiem, że część publiczności południowo-amerykańskiej, bawiącej w Berlinie, wdarła się przed ukończeniem meczu na boisko i poturbowała środkowego na pastnika Austrji.

Komitet techniczny Olimpjady uznał wobec tego, że mecz prowadzony był w nienormalnych warunkach i nakazał powtórzenie meczu przy „drzwiach zamkniętych“ bez publiczności, jedy nie w obecności dziennikarzy i członków Olimpijskiego Komitetu.

Peru nie stawiło się do powtórnej rozgrywki, wobec czego do półfinałowego meczu z Pol ską, który rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym zakwalifikowała się Austrja.

Decyzja komitetu technicznego wywołała w Berlinie olbrzymie poruszenie, przyczem większość jest zdania, że peruwiańczykom stała się krzywda, przez pozbawienie ich faktycznie wy walczonego zwycięstwa i desygnowanie do pół finału drużyny, która przegrała.

Dla Polski zmiana ta wychodzi na lepsze, gdyż w spotkaniu z anstrjakami mamy znacznie większe szanse, przyczem już raz w 1934 r. wygraliśmy mecz z tym zespołem w Gratzu w sto sunku 3:1

W tym samym czasie, gdy ujawniona została decyzja komitetu technicznego w sprawie meczu Austrja—Polska na głównym stadjonie olimpijskim odbywał się drugi półfinał pomiędzy zespołami reprezentacyjnemi Włoch i Nor wegji. Mecz ten po dramatycznej walce i zarządzonem półgodzinnem przedłużeniu zakończył się zwycięstwem Włoch w stosunku 2:1.

Dzień wczorajszy był dla nas naogół pomyślny. Największym sukcesem poszczycić się może łodzianin Kantor, który w drugiej rundzie indywidualnego turnieju szpady odniósł siedem zwycięstw przy dwuch jedynie porażkach i zakwalifikował się do trzeciej rundy. Kantor ma na rozkładzie szereg czołowych zawodników europejskich.

Dzielnie spisali się też kolarze, którzy w skandalicznie pod względem organizacyjnym przeprowadzonym wyścigu uzyskali znakomity czas 2.33 i wpadli na metę wraz z grupą złożoną z 35 zawodników. Ustalenie kolejności kolarzy na mecie sprawiało komisji sedziowskiej dość dużo kłopotu, ostatecznie wybrnięto jednak z tego w sposób w jaki nie wszystkim wy dawał się odpowiedni.

Koszykarze odnieśli nareszcie i to w momen cie bodaj najmniej spodziewanym zwycięstwo w spotkaniu z Łotwą uważaną właśnie w spotkaniu z Polską za najgroźniejszego przeciwnika.

Wczoraj zaszczytu nie przynieśli nam jedynie pływacy, którzy w swym przedbiegu zajęli siódme miejsce. Ósmego już nie było.

Piłkarze polscy przesyłają naszym Czytelnikom pozdrowienia z Berlina.

Kantor na drodze do finału

Serja dalszych siedmiu zwycięstw

Berlin, 11 sierpnia.

W międzygrupowych rozgrywkach w szpadzie indywidualnej Kantor w swojej grupie odniósł 7 zwycięstw, kwalifikując się do następnej rundy.

Kantor przegrał tylko do 2 zawodników, a mianowicie do szweda Drakenberga i węgra Stafla, pokonał natomiast włocha Rango, anglika Kampiela, szwajcara Juret, duńczyka Cuto, duńczyka Christiana, austrjaka Webera i rumuna Miklescu.

Wtorek na Igrzyskach

Berlin, 11 sierpnia.

O godzinie 7-ej — dalsze ćwiczenia gimnastyczne panów. O godzinie 9-ej — przedbiegi i międzybiegi czwórek ze sternikiem, dwójek bez sternika i jedynek. Startują polskie osady. O godzinie 9-ej — międzybiegi na 400 mtr. stylem dowolnym panów i 3 przedbiegi na 100 mtr. nawznak pań. O godzinie 10.30 — regaty żeglarskie w Kilonji. O godzinie 15-ej — miedzybiegi czwórek ze sternikiem, dwójek bez steru i jedynek. Startują polacy. O godzinie 15-ej — finał sztafety pływackiej 4 x 200 mtr., finał 200 mtr. stylem klasycznym, skoki pływackie i mecze waterpolo. O godzinie 15-ej — finał indywidualnych rozgrywek szpadowych. Startuje ewent Kantor. O godzinie 15-ej — dalsze zawody bokserskie z udziałem polaków. O godz. 16-ej — półfinałowy mecz piłkarski Polska — Peru. O godzinie 16-ej — trzecia runda rozgrywek w koszykówce. Startują ewnt. polacy. — O godzinie 16.30 — zawody hokejowe. O godz. 20.30 — dalsze rozgrywki bokserskie.

35 KOLARZY NA MECIE

Zawodnicy kończą wyścig 100 klm. w zwartej grupie

Berlin, 11 sierpnia.

W poniedziałek o godzinie 8-ej rano rozpoczął się szosowy bieg kolarski na dystansie 100 klmtr.

Na zgłoszonych 100 zawodników startowało 78, w tej liczbie 4 polaków, mianowicie Kapiak, Olecki, Starzyński i Zieliński.

Na metę wpadła cała grupa w liczbie 35 zawodników. W grupie tej znajdowali sie wszyscy czterej polacy. Wszystkich 35 uzyskało wspólny czas 2 godz. 33 min. 5 sek.

Spośród razem na metę wpadajacej grupy sędziowie zdołali rozróżnić tylko pierwszych 4-ch zawodników, przyczem na pierwszem miejscu sklasyfikowano francuza Charpentier. Na drugiem zaś francuza Lapebie.

Od piątego miejsca poczynając, niesposób było sędziom sklasyfikować zawodników, wobec czego rozpoczęto natychmiast wywoływanie i demonstracje filmu.

O samym przebiegu wyścigu możemy podać że przez cały czas czołowa grupa trzymała się razem. Były wprawdzie próby ucieczki ze strony pojedyńczych jeźdźców i małych grup, zawsze jednak po paru minutach byli oni dopędzani.

Na ostatnią prostą, wynoszącą 6 klm., na torze Avus wpadła razem grupa 45 kolarzy i rozpoczęła morderczy finisz. Z finiszu tego wyszła zwycięsko pełna grupa 35 zawodników.

Zawodnicy polscy przybyli na mete w doskonałej formie i żałują, że w obawie ryzyka nie inicjowali po drodze ucieczki.

Po długiem i żmudnem skontrolowaniu filmów z mety ustalono kolejność pierwszych 15 zawodników:

1) Charpentier (Francja) w czasie 2:33,05 s. 2) Lepebie (Francja) 2:33,05,1 sek. 3) Nieverget (Szwajcarja) — 2:33.05,4 sekund. 4) Scheller 2:33,06,2 sek. 6) Dorgebray (Francja) 2:33,06,2 sek. 7) Favalli (Włochy) 2:33,06,3 sek. 8) Garrebeck (Belgja) 2:33,06,4 sek. 9) Putzeys (Turcja) 2:33,07, 10) Tuncal (Turcja) 2:33,07,1 sek. 11) Buchwalder (Szwajcarja) 2:33,07,2 sek. 12) Soerensen (Danja) 2:33,07,3 sek. 13) Prosenik (Jugosławja) 2:33,07,4 sek. 14) Ott (Szwajcarja) 2:33,08 sek. 15) Servade (Włochy) 2:33,08,1 sek.

Na 16-tem miejscu sklasyfikowano 25 zawodników, a wśród nich i polaków.

* * *

Wyświetlony film pozwolił sedziom ustalić kolejność 15-tu pierwszych zawodników, wśród tej 15-ki niema żadnego polaka, natomiast na 16-tem miejscu sklasyfikowano łacznie 22 zawodników, mających jednakowy czas 2 godz. 33 min. 8 sek., a więc gorszy od czasu zwycięzcy Charpentiera zaledwie o 3 sek.

Wśród tych 22 zawodników znajdują się dwaj polacy Starzyński i Zieliński. Drużynowo Francja stoi przed Szwajcarja, Belgja, Włochami i Austrją. Dalszych miejsc zarówno indywidualnie, jak i drużynowo, dotychczas nie sklasyfikowano.

Organizacja biegu przeproawdzona była wyjątkowo nieporządnie i niedokładnie. Po raz pierwszy znakomita organizacja olimpijska Niemiec zawiodła. Poczynając od startu, co do którego szereg reprezentacyj wyraża wiele wątpliwości, kończąc na mecie, organizacja wykazała szereg skandali.

Jak się okazuje, wszyscy nasi zawodnicy przybyli na metę w czołowej grupie, w której — jak już donosiliśmy — sedziowie zdołali odróżnić za pomocą filmu 15 indywidualnych miejsc, a na 16-em miejscu kwalifikowali 22 zawodników, wśród których jednak brakuje Oleckiego i Kapiaka. Zarówno nasi przedstawiciele, jak i zawodnicy zagraniczni, którzy brali udział w biegu, zgodnie twierdzą, iż wszyscy polacy jechali razem i razem przekroczyli mete. Wobec tego w odcyfrowaniu filmu musiała zajść jakaś niedokładność i sędziowie odsuneli zawodników.

Kierownictwo drużyny polskiej nie składa w tej sprawię protestu ze względów kurtuazyjnych, jednakże we wtorek rano kierownictwo zażąda od organizatorów przejrzenia filmu celem ponownego sprawdzenia wyników. Sprawa ta jest dla nas o tyle ważna, iż organizatorzy i sędziowie biegów nie zamierzają przeprowadzić dalszej kwalifikacji indywidualnej powyżej 16-go wspólnego miejsca, ani też drużynowego powyżej 5-go miejsca. Ponieważ wszyscy polacy jednocześnie wpadli na mete, przeto w kwalifikacji drużynowej mamy prawo spodziewać się conajmniej 6-go miejsca.

Turniej pięściarski rozpoczęty

Zwycięstwa Sobkowiaka i Czortka. — Porażka Pisarskiego

Chmielewski walczy z de Schrywerem

Berlin, 11 sierpnia.

W rozpoczętym wczoraj turnieju pięściarskim walczyli trzej polacy. Pierwsi dwaj reprezentanci, a to Sobkowiak i Czortek odnieśli zwycięstwa nad wcale groźnymi przeciwnikami kwalifikując się do drugiej rundy. Pisarski natomiast został pokonany już w pierwszem spotkaniu i nie będzie uczestniczył w dalszych walkach.

Pozostała czwórka walczyć bedzie dzisiaj przyczem zawodnicy nasi walczyć będą z następującymi przeciwnikami: Polus z Waldeckiem (Peru), Kajnar z Agotti (Francja), Chmielewski ze znanym w Polsce belgiem De Schryvenem, wreszcie Piłat z Seansem (Urugwaj).

Wczoraj w wadze muszej Sobkowiak wywarł ogromne wrażenie, bijąc w drugiej rundzie przez k. o. australijczyka Coopera. Po pierwszej rundzie, która była wyrównana, Sobkowiak znalazł lukę w gardzie przeciwnika i silnym ciosem zwalił go z nóg poczem australijczyk został wyliczony przez sędziego.

Nadmienić należy, że był to pierwszy i jedyny w tym dniu nokaut w turnieju olimpijskim.

W wadze koguciej Czortek wypunktował francuza Bonneta, mając przewagę we wszystkich trzech starciach, demonstrujac wyższość zarówno techniczną, jak i taktyczna.

W wadze półśredniej Pisarski przegrał na punkty do australijczyka Cooka. Polak walczył anemicznie. W pierwszej rundzie trzymał się dobrze, w drugiej i trzeciej jednak znacznie ustępował przeciwnikowi.

Włochy — Norwegja 2:1 (1:1, 1:0)

Zacięta walka o prawo gry we finale

Berlin, 11 sierpnia.

Półfinałowy mecz piłkarski Włochy — Norwegja miał przebieg niezwykle interesujący i stał na poziomie rzadko spotykanym. Mecz w normalnym czasie zakończył się wynikiem remisowym 1:1, a do przerwy 1:0 dla Włoch. Wobec konieczności wyłonienia zwyciezcy zarządzona została dogrywka meczu, w której włosi zdobyli zwycięzką bramkę ustalając wynik na 2:1.

W pierwszej połowie więcej z gry mają włosi, zdobywając bramkę już w pierwszych minutach.

W drugiej połowie norwegowie mieli dużą przewagę nad drużyną włoska, która wyczerpała się aktywnością w pierwszej fazie gry. — W 12-ej minucie zawodnik norweski Brusted strzelił wyrównywującą bramke w chwili, gdy bramkarz włochów wybiegł z bramki. Norwegowie naciskają coraz ostrzej, jednak do końca nie zdołali zapewnić sobie zwycięstwa.

Dopiero przedłużenie przynosi Włochom tak upragnione zwycięstwo, mimo że nie byli bynajmniej drużyną lepszą. Gra w końcowej fazie prowadzona była w szalonem tempie, przyczem włosi grali zbyt ostro.

Obie drużyny zademonstrowały poziom przeciętny. Norwegja ustępowała lekko włochom co do szybkości w pierwszej połowie, natomiast po przerwie osiągnęła całkowitą przewagę. Napastnicy norwescy dobrze pracujacy w polu, byli jednak zbyt powolni pod bramka, aby mogli nadążyć szybkim obrońcom włoskim

Pływacy już wyeliminowani

Nieudany start sztafety 4x200

Berlin, 11 sierpnia

W przedbiegach sztafetowego biegu pływackiego na 4×200 mtr. stylem dowolnym polacy startowali w składzie Bocheński, Szrajbman, Barysz i Karliczek. Jak się okazuje polacy uzyskali czas 9:52,2 sek. Czas ten pozwoliłby polakom zająć piąte miejsce za Ameryką, Węgrami, Anglią i Danią, ale za przedwczesny start Karliczka sztafeta została zdyskwalifikowana.

Wyniki tej konkurencji przedstawiają się na stępująco:

1) Ameryka w czasie 9:10,4 sek. 2) Węgry 9:20,8 sek. 3) Anglja 9:30,8 sek. 4) Danja 9:39,6 sek. 5) Austrja 10:58,4 sek. 6) Luxemburg, 7) Polska.

Do finału sztafety zakwalifikowały się Francja, Kanada, Ameryka, Węgry, Japonja, Niemcy, Anglja i Szwecja.

Koszykarze nareszcie wygrywają

Łotysze pokonani niespodziewanie 28:22

Berlin, 11 sierpnia.

W poniedziałek w trzecim i ostatnim dniu rozgrywek eliminacyjnych w koszykówce drużyna polska spotkała się z Łotwą i po zaciętej i wyrównanej walce zwyciężyła w stosunku 28:23 (14:12).

Polacy walczyli w składzie niezmienionym przez cały czas gry, a mianowicie Grzechowiak Stok, Różycki, Łój i Kasprzak. Gra prowadzona była ostro, ale fair. Wyróżnili się Kasprzak i Stok, zresztą cała piątka spisała się dobrze.

Łotysze ustępowali naszym zawodnikom w precyzji podań i pod koniec, zdenerwowani wi- pod względem technicznym i taktycznym.

Polacy zrewanżowali się za dwie poprzednie porażki, grając niezwykle ambitnie, dobrze pod każdym względem technicznym i taktycznym.

Początkowo prowadziła Łotwa 2:0, w kilka chwil jednak później Stok wyrównał na 2:2. Następny karny punkt dla polski strzelił Grzechowiak i od tego momentu Polska prowadzi aż do 7:6. Wówczas to następuje chwila załamania się pod wpływem zmęczenia. Po kilku minutach doskonałej gry naszego ataku zdobywamy szereg punktów. Po przerwie drużyna polska prowadziła nadal, mając wyraźną już przewagę.

Po zwycięstwie nad łotyszami drużyna zakwalifikowała się do grupy finałowej, która składa się z 12-tu drużyn.

W grupie tej rozgrywki odbywać się będą systemem puharowym, to znaczy, że każda porażka powoduje eliminację z dalszej gry.

Koszykarze nasi walczyć będą dziś we wtorek z Brazylją. Jeżeli uda im się odnieść zwycięstwo, czeka ich spotkanie z Peru.

Poza meczem Polska Łotwa odbyły się również następujące mecze koszykówki: Brazylja — Chiny 32:16 (16:5), Meksyk — Egipt 32:11 (16:8), Czechosłowacja — Niemcy 20:9 (11:5).

Polscy lekkoatleci w Dreznie

zajmują cztery drugie miejsca

Pierwszy po olimpjadzie lekkoatletycznej występ lekkoatletów polskich w Dreznie, przyniósł im 4 drugie miejsca.

Startowali: Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska i Kucharski w międzynarodowych zawodach z udziałem amerykanów, japończyków i reprezentantów Kanady.

Najlepiej spisał się Kucharski w biegu na 800 mtr. Kucharski rusza ze startu pierwszy, jednak po 30 mtr. na pierwsze miejsce wysuwa się Woodruff. Odległość między zawodnikami wynosi około 1 metra. Kucharski wzmacnia tempo i na 600 mtr. obejmuje prowadzenie. Dopiero na kilkadziesiąt metrów przed metą Woodruff mija go i przychodzi pierwszy do mety o metr przed Kucharskim w czasie 1:52,5. Czas Kucharskiego 1:52,6. Na trzeciem miejscu niemiec Hartig 1:54,4.

W oszczepie Kwaśniewska rzutem 40,18 klasyfikowała się na drugie miejsce za niemką Krueger 41,67.

W dysku zwyciężyła Mauermeyer 47,91, druga Wajsówna 42,65.

Bieg na 100 mtr. wygrywa Stephens 11,5 Walasiewiczówna za nią o półtora metra 11,8, trzecia niemka Kraus 12.

Z innych konkurencyj wymienić należy bieg na 1500 mtr., w którym zwyciężył Cunningham w czasie 3:59.

Drużyna pięściarska polskiej Makabi wybiera się na turniej żydowskich pięściarzy w Berlinie organizowany przez tamtejszą Makabi Na turniej ten została zaproszona trójka: Rundstein, Rosenblum i Nebel.

Wobec jednak konfliktu jaki powstał pomiędzy Rosenblumem a kierownictwem Makabi związek postanowił na jego miejsce wysłać łodzianina Fagota.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz
PORADA 3 ZŁ.

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

Oszczędzaj...
ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA!
Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczęśliwić na całe życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zasługują na zaufanie!
„OLLA"
PREZERWATYWY..!?
SPORZĄDZ pg. PAT. AMER Nº 1959701
W WŁASNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCIE SIĘ MAŁOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

Jedyne kino dźwiękowe w ogrodzie
RAKIETA
Sienkiewicza 40,
telefon 141-22

Dziś i dni następnych
Jedyny autentyczny mecz bokserski
Max Schmeling—Joe Louis
ponadto czarująca komedja
Miłość w Czołgu

„CORSO"
Pocz. w dni powsz. o godz. 4-ej, w sob., niedziele i święta o godz. 12-ej.
CENY miejsc od 50 gr.
Sala chłodzona i wentylowana.

— I. — Nasz bezkonkurencyjny program! — II. —
Epos miłości, bohaterstwa i poświęcenia
UCIECZKA
Hans Albers, Käthe de Nagy, Ida Wüst
Rozmach! — Niebywałe sceny! — Głęboka treść!

Jan Kiepura, Marta Eggerth
w wielkiej komedji muzyczno-śpiewnej p. t.
Dla Ciebie śpiewam
Humor! Spiew! Muzyka! Czarujące melodje!

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 4
I.— Dziś i dni następnych! wielkiego podwójnego programu II.—
„DOM Nr. 56"
Dramat życiowy. W roli głównej KAY FRANCIS
„CARIOCA"
W roli gł.
DOLORES DEL RIO

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2
Dziś pocz. o g. 4
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Po raz pierwszy w Łodzi. Film przepojony humorem, emocją i sensacją!
NIE ODDAM DZIECKA (Kiddnaperzy)
Najpogodniejszy romans, trzymający widza w bezustannem napięciu
W rol. gł. Chester Morris i Sally Eilers
Dziś pocz. o g. 5
KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

PRYWATNE POGOTOWIE „POMOC LEKARSKA"
TEL. **15-111**
BAŁUCKI RYNEK (Zgierska 56)
Czynne przez całą dobę bez przerwy

Dr. med. **BIBERGAL**
choroby skórne, weneryczne i seksualne.
ZAWADZKA 10, tel. 106-30.
Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

LEKARZ-DENTYSTA
N. Kaczanowski
przyjmuje w Ambulatorjum T-wa „LINAS HAMISZMORIM"
PIŁSUDSKIEGO 21, tel. 242-55.
w godz. od 9—11 rano i od 5—9 wiecz.

Dr. Różaner
powrócił
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.

Doktór **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Dr. **A. ROJTER**
spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
NARUTOWICZA 24, Tel. 262-61
przyjmuje od 8—9 r., 12—2 i od 4—9 wiecz. W niedz. i święta od 9-1 popoł.

Doktór **REICHER**
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—12

Dr. **NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.
S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2 po poł.

Dr. med. **H. HAMMER**
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39
w nocy wejście przez Gdańską 12.
Przyjmuje od 3—7 wiecz.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. **Niewiażski**
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

DR. MED.
ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
przeprowadziła się na ul.
KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Baczność letnicy
z Wiśniowej Góry, Stróżewa, Kraszewa
Codziennie już od 6 rano można nabyć „REPUBLIKĘ" i „EXPRESS" w willi Kawuli, vis a vis Chłodni u Jamnika

WEKSLE z wyst. p. T. Pruskiego na zlecenie p. A. Kozłowskiego 1) na sumę zł. 25.— pł. 1/8 1936, 2) na sumę zł. 40.— pł. 16/8 1936 zostały zagubione i tym je unieważniam Sz. Lipowicz. 11

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
powrócił
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny.
Porada 3 zł.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.
Ceny konkurencyjne.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, co dziennie zastać od godz. 4—8 po poł.

Minjatury

Byczo jest

Na rogu stoi młody żebrak i rzewnie płacząc, nagabuje wszystkich przechodniów. Jakiś pan oburzony mówi do niego:

— Jest pan młody, silny i zdrów, dlaczego pan tak płacze?

— O to właśnie chodzi — odpowiada żebrak — nie jestem ani ślepy, ani głuchy, ani kulawy, ani sparaliżowany i z teko względu mam bardzo utrudnioną karjerę.

* * *

— Powiedz no pan, panie Kac, skąd się biorą wszystkie dowcipy o teściowych?

— Nie wiem panie Kotek — odpowiada Kac — ale napewno układają je ludzie, którzy nigdy w życiu nie mieli teściowej.

— Dlaczego?

— Bo ja myślę, że tym, którzy choć raz mieli teściową, raz nazawsze odeszła ochota do układania jakichkolwiek dowcipów.

* * *

W kawiarni siedzą on i ona.

— Niech pani sobie wyobrazi, śniło mi się tej nocy, że oświadczyłem się najpiękniejszej kobiecie świata.

— No i co ja odpowiedziałam?

* * *

Kotek założył niedawno wielkie biuro.

— No jak idą interesy? — pyta go Kac.

— Dziękuję. Mam dwudziestu urzędników po tysiąc złotych...

— Pensji?

— Nie, kaucji.

* * *

Taki byłeś zakochany w pannie Irenie, a teraz z nią zerwałeś?

— Tak, nie chcę jej znać, gdyż ona bardzo brzydko się śmieje.

— Nigdy tego nie zauważyłem.

— Trzeba ci było być przytem jak ja jej się oświadczyłem i usłyszeć jej śmiech...

* * *

Na lekcji w szkole. Nauczyciel poleca uczniom odmieniać chórem: ja nie czytałem, ty nie czytałeś, on nie czytał, ona nie czytała, ono nie czytało, my nie czytaliśmy i t. d. Gdy przerobiono już całe ćwiczenie, nauczyciel zwraca się do małego Kotka:

— Powtórz to teraz sam.

— Nikt nie czytał.

Katastrofa górnicza w Anglji

W kopalni Warncliffe-Woodmoor, w hrabstwie Yorkshire miała miejsce straszna katastrofa: wskutek eksplozji gazów zawalił się szyb i 57 górników postradało życie.

Dyktatura wojskowa w Grecji

Jak wiadomo z depesz, premjer Metaxas wprowadził w Grecji dyktaturę wojskową. Na wszystkich ulicach Aten patrolują żołnierze. — Na zdjęciu widzimy patrol wojskowy, mający zapobiec jakimkolwiek wykroczeniom.

PRZED DECYDUJĄCĄ BITWĄ POWSTAŃCÓW HISZPAŃSKICH O MADRYT.

Taktyka hiszpańskich oddziałów powstańczych zmierza do zdobycia Madrytu, przy pomocy armji północnej i południowej równocześnie. Wojska powstańcze posuwają się ze zmiennem szczęściem w kierunku stolicy Hiszpanji. Na zdjęciu naszem fragment obozu powstańczego w górach Sierra-de Guadarrama.

Z ZAWODÓW OLIMPIJSKICH W KILONJI.

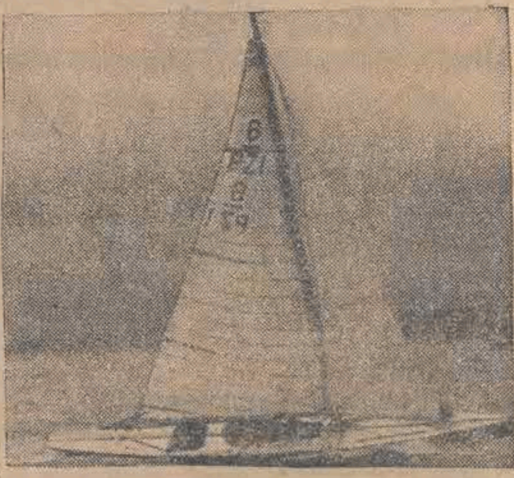

Olimpijskie zawody żeglarskie, w których bierze również udział Polska, odbywają się w Kilonji. — Na zdjęciu naszem polski yacht „Danuta" uczestniczący w zawodach.

Codzienna nowelka „Expressu"

W kawiarni paryskiej

Gdy znalazły się na tarasie wytwornej cukierni paryskiej, Anita nagle drgnęła i chwyciła za rękę swą przyjaciółkę, Irenę.

— Spójrz, tam siedzi mój mąż — szepnęła.

Irena rozejrzała się dokoła. Piotr siedział przy oknie w towarzystwie wytwornie ubranej blondynki.

— Czy znasz tę damę? — spytała Anitę.

— Nie znam jej osobiście. To jest tancerka rewiowa. Mówiono mi, że Piotr stara się o jej względy. Czy mogłam jednak przypuszczać, że przestał się już zupełnie ze mną liczyć, że zabiera tę dziewczynę do publicznych lokali? — odpowiedziała jej.

Anita przez parę chwil stała niezdecydowana.

— Zostaniemy tu — rzekła wreszcie do przyjaciółki.

Zajęły stolik.

— Piotr mnie jeszcze nie zauważył — powiedziała Anita, zapalając nerwowo papierosa.—Ciekawa jestem, jak się zachowa.

Upłynęło kilkanaście minut.

Anita nie odzywała się do przyjaciółk . Spoglądała wciąż w stronę męża, który przez cały czas był tak wpatrzony w młodą blondynkę, że nie dostrzegł małżonki. Wreszcie na chwilę odwrócił głowę. Wówczas ujrzał Anitę.

Ukłonił jej się z uśmiechem i nie tracąc ani na chwilę pewności siebie, odwrócił się w stronę swej towarzyszki.

— Ja mu tego nigdy nie wybaczę — powiedziała cicho Anita do swej przyjaciółki. — Ukłonił mi się i odwrócił głowę. Nie zdradza nawet chęci przyjścia do naszego stolika. Myślałam, że się będzie przynajmniej tłumaczył.

— Uspokój się, Anito, przecież on teraz inaczej nie mógł postąpić.

— Dlaczego? — oburzyła się Anita.

— Nie mógł pozostawić samej swej towarzyszki i uciec. Ośmieszyłby się tylko. Nie chce zapewne ci jej również przedstawić. Obawia się, że nie podałabyś jej ręki. Wieczorem pewno ci wszystko wyjaśni.

— Wyjaśni? — wybuchnęła Anita. — Nie będę z nim wcale rozmawiała!

— Uspokój się, Anito, jestem pewna, że Piotra nic nie łączy z tą tancerką. Wiem, że cię bardzo kocha. To pewno tylko przypadkowa znajoma. Poprostu zauważył ją w kawiarni i przysiadł się do jej stolika.

— Muszę się zemścić, słyszysz, muszę się zemścić — szepnęła Anita, nie słuchając wcale przyjaciółki. — Gdybym miała przy sobie broń, zastrzeliłabym go tu w kawiarni.

— Czyś ty oszalała? Zastrzeliłabyś go? Za co?

— Masz słuszność! — odezwała się po paru chwilach Anita. — To byłoby szaleństwo. Złamałabym sobie życie. Skazanoby mnie spewnością na kilkanaście lat więzienia. A jednak muszę się zemścić. Muszę go skompromitować.

Upłynęło jeszcze parę minut.

Anita znów zapaliła papierosa.

— Chodźmy stąd — zaproponowała Irena.

— Nie, musimy tu zostać. Piotr nie zwraca na nas żadnej uwagi. Jest rozbawiony. Muszę go skompromitować. Właśnie tu, w tym lokalu, na oczach wszystkich naszych spólnych znajomych — powiedziała Anita.

— Przestań. Jeśli się nie uspokoisz, pozostawię cię tu samą.

Anita umilkła.

Spoglądała wciąż w stronę męża, który wygodnie oparty o poręcz krzesła coś opowiadał z ożywieniem swej towarzyszce..

— Musisz mi pomóc — odezwała się znowu po paru minutach Anita. — Chcę za wszelką cenę skompromitować Piotra. Daj mi jakiś plan.

— Uspokój się wreszcie, Anito...

— Nie, ja się nie uspokoję — powiedziała głośno młoda mężatka. — Zresztą, już wiem co uczynię. Wyjdę z kawiarni i podejdę do pierwszego lepszego mężczyzny, przechodzącego ulicą. Stanę z nim przed kawiarnią, by wszyscy nas widzieli. Wyszukam człowieka o najgorszym wyglądzie. Piotr, jako urzędnik ministerjalny, bardzo dba o swą opinję. Niech wszyscy widzą, w jakiem towarzystwie przebywa jego żona.

— Ależ w ten sposób przedewszystkiem skompromitujesz siebie samą — odezwała się Irena.

— Nie dbam teraz o nic. Chcę tylko skompromitować Piotra. Wyobrażam sobie, jak się będzie gryzł, gdy mnie zobaczy w towarzystwie jakiegoś podejrzanego draba.

Przed kawiarną przewalały się tłumy ludzi.

Anita nagle podniosła się z krzesła.

— Spójrz na tego osobnika — szepnęła, wskazując Irenie niewysokiego otyłego mężczyznę, niedbale ubranego. Wygląda, jak szef szajki bandyckiej. Ten będzie bardzo odpowiedni. Czy chcesz tu na mnie zaczekać?

— Anito, opamiętaj się.

Młoda mężatka wybiegła z lokalu.

Po chwili znajdowała się już na ulicy.

Podeszła do nieznajomego.

Mężczyzna zatrzymał się zdumiony.

Anita coś mu powiedziała.

W odpowiedzi roześmiał się głośno.

Stanęli przed kawiarnią. Anita uśmiechała się kokieteryjnie do mężczyzny, szczerząc swe białe, zdrowe zęby.

Irena nie ruszała się z miejsca.

Ogarnęło ją przerażenie. Wszystkie spojrzenia osób siedzących w kawiarni, skierowały się w stronę niezwykłej pary. Wreszcie i Piotr odsunął się od swej towarzyszki.

To był doprawdy policzek. Nie spodziewał się, że Anita tak go skompromituje...

— — — — — — — — —

W dwa tygodnie później Irena spotkała się z Anitą na ulicy.

— Powinszuj mi — powiedziała wesoło Anita. — Rozwodzę się z moim małżonkiem i wychodzę powtórnie zamąż.

— Wychodzisz zamąż? Za kogo?

— Przypominasz sobie tego pana, do którego podeszłam na ulicy? To jest bardzo bogaty człowiek. Jest właścicielem stu kilkudziesięciu mleczarń, rozsianych po całym kraju. Będę stale mieszkała na Riwierze. Zapewniam cię, że będzie mi z nim znacznie lepiej niż z Piotrem, którego pensja urzędnicza bynajmniej nie jest zbyt wysoka.

Dol.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo „Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-21, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.